Rok II. Lwów, dnia 14. września 1911. Nr. 9.

Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi:
rocznie . . . 4 K.
kwartalnie . 1 „
Pojedyńczy numer kosztuje 50 h.
Sprzedaż pojedyńczych numerów: ul. Teatralna l. 21., Dep. XI.

WIADOMOŚCI

ORGAN TOWARZYSTWA GALIC. KONCEPTOWYCH URZĘDNIKÓW SKARB.

Odpowiedzialny redaktor: **Karol Stonawski** ul. Wagilewicza 9.
Administracja: **Miecz. Laskowski** ul. Grunwaldzka 6.

o o o o o o o Wychodzi każdego miesiąca. o o o o o o o
Członkowie Twa Gal. Konceptowych Urzędników Skarbowych otrzymują *Wiadomości* bezpłatnie.

P. P. Kolegów z prowincji upraszamy uprzejmie o zawiadamianie nas o wszelkich sprawach, mogących obudzić zainteresowanie. — Rękopisy nie zużytkowane zwraca się tylko na wyraźne żądanie i po nadesłaniu marki pocztowej.

Pp. kolegów upraszamy gorąco o popieranie firm, ogłaszających się w naszym organie.

Plany finansowe na rok 1912.

Z chwilą, gdy władza prawodawcza w państwie austryjackiem przeszła na parlament „ludowy“, stanowisko naczelnego zarządu skarbowego stało się bardzo trudne. Z jednej strony nadmierne nakłady, czynione przez państwo w celu utrzymania mocarstwowego stanowiska, tudzież nadmierne żądania parlamentu, a w uwzględnieniu ich podwyższone znacznie wymagania poszczególnych ministerstw, z drugiej zaś strony trudność zdobycia nowych źródeł dochodów państwowych i niemożność rozszerzenia dotychczasowych, wobec odpornego stanowiska parlamentu sprawiają, że w obecnych warunkach już samo przygotowanie preliminarza jest nielada sztuką; a co dopiero mówić o „przeforsowaniu“ go w Radzie Państwa.

To też nie dziw, że Ministerstwo Skarbu wcześnie stosunkowo chce się zabrać do pracy nad preliminarzem na rok 1912., a w poszczególnych ministerstwach prace przygotowawcze dla ustalenia petitów pro 1912. są już obecnie w pełnym toku. Te pierwotne jednak preliminarze, dostarczane Ministerstwu Skarbu przez poszczególne resorty, mają tylko wartość informacyjną i różnią się zasadniczo od ostatecznych zestawień cyfrowych. Naczelny zarząd skarbowy musi się bowiem energicznie bronić przeciw próbom wyprowadzenia budżetu z równowagi przez nadmierne petita poszczególnych ministerstw. To też w drodze od początkowych projektów do ostatecznego zadecydowanego preliminarza budżetu redukuje się zazwyczaj znaczna część żądań, ponieważ stale brak dla wszystkich pokrycia.

Co do dochodów to obecnie decydująco na ustalenie ich wysokości w budżecie na rok następny wpływa przedewszystkiem kwestja, czy i w jakim czasie poprzednie plany finansowe dadzą się zrealizować. A z ostatniego planu zatrzymuje się obecnie przedewszystkiem dwa projekty: o podwyżce podatku wódczanego i nowelę do ustawy o podatkach osobistych.

I tak przedłożenie o podwyżce podatku wódczanego z 90 na 140 K. nie dozna żadnych zmian, a Rząd spodziewa się z tego źródła zwiększenia dochodów o trzydzieści miljonów, z czego jednak więcej niż połowa przypadłaby finansom krajowym.

Nowela do ustawy o podatkach osobistych ma doznać tylko nieistotnej zresztą modyfikacji co do kwestji badania ksiąg handlowych, natomiast inne jej postanowienia, jak o podwyższaniu stopy podatkowej przy wyższych dochodach, o podatku dodatkowym od towarzystw akcyjnych, o podatku od tantjem, mają pozostać bez zmian. Wprowadzenie w życie tej noweli przyniesie Skarbowi Państwa około 15. miljonów koron.

Z nowych planów podatkowych przyjął się — już zdaje się — w zasadzie projekt wprowadzenia monopolu zapałkowego. Co do formy tego monopolu, to najbardziej przychylne usposobienie w kołach rządowych znalazła myśl wprowadzenia monopolu sprzedaży, bez rozwiązywania istniejących fabryk prywatnych. Fabryki te zatem zostałyby nadal własnością prywatną, natomiast fabrykacja byłaby skontyngentowaną.

Każdej fabryce przydzielonoby odpowiednią część produkcji. Zarząd skarbowy odbierałby od tych fabryk towar po pewnej ustalonej cenie i po wyższej monopolowej odsprzedawał dalej. Sprzedaż *en detail* odbywałaby się pod kontrolą zarządu skarbowego w trafikach i innych miejscach.

Państwo nie zajmowałoby się jednak eksportem zapałek za granicę, zostawiając to fabrykantom.

Ocenienie wydatności tego nowego źródła dochodów państwowych wymaga przedewszystkiem znajomości stosunków produkcji i zbytu przemysłu zapałkowego w Austro-Węgrzech. A te przedstawiają się następująco: Roczna produkcja zapałek wynosi w obu połowach Monarchji 148 miljardów sztuk wartości około 21 miljonów koron; z tego wypada na austryjacką połowę 100 miljardów sztuk wartości 15 miljonów koron, na węgierską 46 miljardów sztuk wartości 5 miljonów koron, a na Bośnię i Hercegowinę $2^1/_2$ miljarda sztuk wartości 300.000 koron. Sprzedaż w obrębie Monarchji, którąby się w przyszłości Rząd zajął, wynosi w Austrji 75 miljardów sztuk, na Węgrzech 37 miljardów sztuk, a w Bośni i Hercegowinie $6^1/_4$ miljardów sztuk łącznej wartości 16 miljonów koron.

W sferach rządowych obliczają efekt z wprowadzenia monopolu tego przynajmniej w początkach nieznacznie. Cyfrowo chwieje się wynik rozmaitych obliczeń między 5 a 10 miljonami koron.

Inne formy monopolu zapałkowego, w szczególności monopol produkcji i podatek w formie banderoli zostały *a limine* odrzucone, a to pierwszy dlatego, że upaństwowienie fabryk natrafia na wielkie trudności, drugi zaś z powodu bardzo znacznych kosztów technicznej kontroli.*)

Tak tedy podwyższenie podatku wódczanego i podatków osobistych i wprowadzenie monopolu zapałkowego przyniosłoby Państwu około 35 miljonów koron dochodu. Niewiadomo jednak, czy tę kwotę dochodów będzie można wstawić w preliminarz budżetu już na rok najbliższy, ponieważ nie można wobec niepewnej sytuacji politycznej przewidzieć, czy i kiedy Izba Posłów załatwi odnośne przedłożenia, a chodziłoby o to, by je załatwiła przed ukończeniem prac nad ostateczną redakcją budżetu. Odnośnie do monopolu zapałkowego należy też pamiętać, że z dniem 1. stycznia 1912. wchodzi w życie ustawa z dnia 13. lipca 1909. Dz. p. p. Nr. 119., zakazująca używania białego i żółtego fosforu przy fabrykacji zapałek. Chwila ta byłaby zatem najstosowniejsza do wprowadzenia monopolu.

Z dochodów niestałych jednorazowych może będzie można uwzględnić w preliminarzu na rok najbliższy przynajmniej część ceny kupna kolei południowych, a to w myśl postanowień programu Towarzystwa Kolei Południowych, że ta cena wynosząca wraz z 6% odsetkami po koniec r. b. kwotę 19,876.162 koron, musi być jak najrychlej zapłacona. Koła interesowane, zwłaszcza sam zarząd kolei południowych przypuszczają, że sprawa ta do końca roku bieżącego da się stanowczo zrealizować. Jednak i tu nie można przewidzieć, czy nie stanie się to już po ułożeniu budżetu na rok najbliższy. Wedle zapewnień sfer rządowych jednak kwota ta, jako wpływ jednorazowy, ma być użyta na inwestycje państwowe, a nie na pokrycie potrzeb bieżących.

I znów niestety w późniejszym dopiero czasie przypaść mają państwu i to także tylko jednorazowo dwie inne sumy dochodów, a mianowicie: zysk z wybicia nowych monet i należytość od spadku Alberta barona Rotszylda.

---

*) O monopolu zapałkowym *v.* artykuły w numerze 1., 6. i 7. rocznika I. *Wiadomości.*

Wstawienie w budżet pierwszej z tych pozycji zależy od tego, czy i kiedy sejm węgierski załatwi przedłożenie odnośne, w Austrji bowiem sprawę tę załatwiono łącznie ze sprawą nowego przywileju bankowego.

W obu połowach Monarchji mianoby wedle planu tego wybić 50 miljonów sztuk dwukoronówek srebrnych i 100 miljonów jednokoronówek, a zysk z bicia tych monet oceniają dla samej austryjackiej połowy na 26 miljonów koron. Obliczenie tego dochodu nastąpi jednak dopiero po kilku latach, po zamknięciu okresu bicia, przeto też nie wpłynie wcale na wysokość najbliższych preliminarzy.

Ze spadku po baronie Rotszyldzie, oszacowanego na 700 miljonów koron, otrzyma Skarb Państwa pokaźną kwotę 8,750.000 koron. Nadto przeszło 20 miljonów koron otrzymają łącznie fundusz szkolny, wiedeński fundusz zaopatrzenia tudzież fundusz szpitalny.

Bardzo znaczny wpływ na preliminarz dochodów na rok najbliższy, może wywrzeć rozpatrzenie i ocenienie należyte ogólnego położenia ekonomicznego państwa tudzież oznaczenie siły podatkowej ludności.

W tym ostatnim kierunku istnieje opinja, że wpływy podatkowe są obecnie na ogół normalne, bez znaczniejszych wahań. W szczególności co do dochodu z podatków pośrednich, dochód z podatku od piwa miał się w ostatnich czasach podnieść, podczas gdy w poprzednich latach okazywał tendencję zniżania się; natomiast spadł dochód z podatku od olejów mineralnych. Dochód z podatku od cukru nie uległ znaczniejszej zmianie.

Jak się przedstawi dochód z tytoniu, wobec podwyższenia cen, okaże dopiero przyszłość. — Na ogół jednak, trudno z tych wskazówek snuć wnioski o stałym wzroście wpływów z tych źródeł. Ogólne położenie ekonomiczne państwa określają sfery miarodajne jako zdrowe i zadowalające, w szczególności wskazują na ogólne wyniki tegorocznych zbiorów.

Przeto o ile nie zajdzie jeden z wyżej przewidzianych wypadków, któryby stworzył możność znaczniejszego jednorazowego lub stałego zasilenia Skarbu Państwa, stanie preliminarz budżetu i na rok najbliższy pod znakiem normalnego wzrostu dochodów i wydatków.

Reforma administracji.

(Dokończenie.)

Następnie zabrał głos przewodniczący baron Schwartzenau i przemówił w te słowa:

„Z uczuciem najgłębszej wdzięczności spoglądają członkowie Komisji dla reformy administracji w pierwszej chwili swego zebrania się do Najw. Tronu, do czcigodnej osoby naszego najłaskawszego Cesarza i Pana, który przez cały długi czas swych rządów nigdy nie przestał troszczyć się o dobro ludów swego rozległego państwa, który przez powołanie tej Komisji dał znowu poznać swą ojcowską pieczołowitość i okazał, że u stopni jego tronu nie przebrzmi bez echa żadne uprawnione życzenie, żadna uzasadniona skarga. Co Jego Ces. Mość uczynił dla szczęścia i pokoju, żyć będzie we wdzięcznych sercach jego ludów po wieczne czasy. Dla nas Najw. wola, która powołała do życia Komisję, będzie gwiazdą przewodnią na naszej może czasem ciernistej drodze, a świecący przykład, dany nam przez Naj. Pana, będzie zachętą, aby zadanie nasze z nigdy nie ustającą gorliwością doprowadzić do skutku. Wzywam czcigodnych Panów, abyście wznieśli jednomyślnie ze mną okrzyk: Jego Ces. Król. Mość nasz najłaskawszy Cesarz i Pan niech żyje!

Zaszczycony łaską Naj. Pana przewodnictwem Komisji dla reformy administracji, poczytuję sobie za zaszczyt powitać w naszem gronie Jego Exc. pana prezydenta ministrów, Ich Exc. panów ministrów i panów kierowników ministerstw. Przez swe przybycie na nasze pierwsze posiedzenie okazali oni żywy interes dla zadań Komisji i dali wyraz znaczeniu, jakie Rząd przywiązuje do nowej instytucji. Wyrażając Waszym Exc. podziękowanie Komisji, dziękuję w szczególności w jej imieniu panu prezydentowi ministrów za słowa powitania, które Jego Exc. raczył skierować do Komisji. Komisja, która powołana jest działać wobec Rządu częścią pobudzająco,

częścią doradczo, w zupełności świadoma jest ciążącej na niej odpowiedzialności. Zapewnienie Jego Exc., że ona liczyć może na jak najdalej idące poparcie Rządu, jest przeto dla niej jak najdonioślejszego znaczenia. Postanowieniami statutu organizacyjnego powołana do jak najściślejszego współdziałania z Rządem, będzie ona do utrzymania z nim trwałego kontaktu tem większą wagę przywiązywała, ile że także na zrozumieniu rzeczy oparte stosunki odpowiadają nie tylko ogólnemu rzeczowemu interesowi, lecz także naszym własnym żywo odczuwanym życzeniom.

Z prawdziwą życzliwością witamy Pana Prezydenta Trybunału Państwa, którego imię z historją austr. administracji i jurysdykcji adm. połączone jest po wieczne czasy. Z pewnością nie bez znaczenia jest, że właśnie te prawne instytucje w Austrji, które powstanie swe zawdzięczają bezpośredniej inicjatywie Jego Exc. Dr. Ungera, zdołały podobnie jak sam ich twórca najdłużej zachować swą świeżość młodzieńczą i zwycięsko ostać się wobec wszystkich nowatorstw. Z jego dzisiejszej obecności czerpiemy nadzieję, że także najnowsze odmłodzenie naszej Administracji nosić będzie ślady jego ducha i z jego imieniem będzie połączone.

Obecność Pana wiceprezydenta, zastępującego Jego Exc. Pana prezydenta Najwyższej Izby Obrachunkowej, jakoteż Jego Exc. Pana pierwszego prezydenta Trybunału Administracyjnego stanowi dla nas cenny dowód gorącego interesu, jaki kierownicy władz z administracją w najściślejszym związku pozostających, przywiązują do naszej czynności i każe się nam spodziewać, że oni chętnie wzbogacą i poprą pracę Komisji swemi wiadomościami i doświadczeniami.

A teraz pozwolę sobie zwrócić się do wielce szanownych członków Komisji, którzy się dziś po raz pierwszy zebrali i powitać ich jak najżyczliwiej w mojem imieniu i w imieniu mego wielce czcigodnego zastępcy Jego Exc. hr. Pace. Uważam to jako szczególny zaszczyt i odznaczenie, że Naj. łaską zaszczycony zostałem przewodnictwem w korporacji, składającej się z tylu tak znakomitych mężów, która w każdym względzie usprawiedliwia nadzieję na przyszłe wyniki. Zwracam się z zaufaniem do Was, abyście zechcieli wspierać mnie w wypełnieniu mych obowiązków, a mianowicie w dążeniu do wzajemnego zrozumienia się i jednomyślnego współdziałania, którego do wykonania naszego zadania koniecznie potrzebujemy. Zechciejcie panowie z mej strony przyjąć zapewnienie, że ja zawsze starać się będę życzenia Wielce Szanownych Panów o ile możności uwzględniać i że w gorliwem, usilnem popieraniu naszej, na wzajemnem zaufaniu polegającej, czynności widzieć będę moje najprzedniejsze zadanie.

W chwili rozpoczęcia naszego poważnego zadania nie od rzeczy będzie dać krótki rzut oka na ważne i szerokie cele, którym nasza praca ma być poświęcona.

Istniejące organizacje państwowej administracji, które mają stanowić podstawę naszej wspólnej czynności, nie są niczem innem, jak formami, w których państwo urzeczywistnia swoje cele wedle norm prawnych przez

siebie samo stworzonych. Najwyższy cel państwa, który wszelkie inne z konieczności w sobie zawiera, a który zarazem stanowić ma ostateczny cel każdej państwowej a pośrednio także autonomicznej administracji w państwie, a zatem także ostateczny cel naszej czynności, jest dobro samego państwa i w niem zorganizowanego ogółu. Ten ostateczny cel administracji należy, przy istniejącym w Austrji podziale wewnętrznej administracji na państwowe i autonomiczne władze, uważać jako wspólny obu gałęziom administracji, ile że dobro ogólne ze względu na państwo z natury rzeczy zawiera w sobie także dobro poszczególnych krajów, a rozumie się samo przez się, także wszystkich innych autonomicznych związków, podczas gdy na odwrót dobro ogólne ze względu na poszczególne kraje zasadniczo uwarunkowane jest dobrem państwa. W tem znaczeniu pojmuję pod wyrazem dobro ogólne dobro państwa i krajów razem.

Słuszne pojęcie i urzeczywistnienie najwyższego ze wszystkich państwowych celów nasuwa w nowożytnem państwie tym wszystkim, którzy powołani są do współdziałania w tworzeniu prawa i administracji, ogromną ilość problemów, których rozwiązanie jest tem trudniejsze, im liczniejsze, rożnolitsze i natarczywsze są żądania prawnej ochrony dla najrozmaitszych, niekiedy z sobą krzyżujących się, kół interesów i im bardziej w teorji i praktyce rozbiegają się poglądy o istocie dobra ogólnego i odpowiednich środkach do jego urzeczywistnienia.

Żyjemy w czasach miotanych burzą, w czasie przejściowym, który codziennie obala dawne, choćby jeszcze nie przestarzałe zasady i codziennie stwarza nowe prawidła, często jeszcze pozbawione jednolitości i wewnętrznej spójni. Siły, pod ochroną państwa prawnego uwolnione i doprowadzone do potężnego rozwoju, zewsząd dopominają się o wpływ i uznanie.

Walka o podstawy socjalnej i gospodarczej egzystencji, jakoteż kulturalnego rozwoju przeistoczyła się na walkę ogólną o prawo, w której jednostki zbyt są skłonne szukać prawa tam, gdzie upatrują swój interes. Z chaotycznego zamętu wzajemnie zwalczających się usiłowań i opinji zaczynają powoli wynurzać się zarysy przyszłego państwa dobrobytu (Wohlfahrtsstaat), które pragnie oprzeć swe podstawy prawne w kierunku gospodarczym i socjalnym na postulatach celowości, uznanych przez naukę, lecz w praktyce dopiero wymagających przystosowania. Zrozumiałem jest, że w pierwszych stadjach tego rozwoju, w pierwszym wirze walki o nowe prawo, państwo niekiedy więcej, niżby to było pożądane, wciągnięte bywa do tej walki i że tym, którzy jako obrońcy prawa z jednej strony zastępować mają ciągłość w postępie, a z drugiej strony uwzględniać aktualne żądania czasu i je urzeczywistniać, brak czasem w tym chaosie pogmatwanych nici jasnego poglądu na główny cel ich dążenia, dobro ogólne.

Obok ustawodawstwa rozwiązanie tych często sprzecznych zadań należy przedewszystkiem do administracji, która w pierwszej linji styka się

z tymi trudnymi problemami dążącego do wpływu państwa dobrobytu, która w tym zgiełku walki, w chaosie zwalczających się usiłowań i poglądów powołana jest chronić pewną ręką tak interesy publicznego dobra, jak też prawa jednostki.

Nawet nowożytna, we wszystkie nowożytne środki pomocnicze wyposażona administracja tylko z trudem mogłaby wśród takich okoliczności spełnić swoje zadanie, a cóż dopiero nasza dzisiejsza administracja, która tak ze względu na zasady swej organizacji, jak i techniczne urządzenie służby, oraz systematyczne wyszkolenie personalu odpowiada innym czasom i innym celom.

Jednak, choć nasza administracja tak bardzo potrzebuje reformy, choć tkwi w niej tyle błędów, nie powinniśmy jednej rzeczy zapominać: Jak państwo, taksamo jego prawne instytucje są żywymi produktami historycznego rozwoju i jego aktualnych warunków życiowych. Stopienie się obu czynników dokonywa sią z dnia na dzień, z godziny na godzinę w organicznym procesie, który w swoim celu ostatecznym określony jest wedle wieczystych praw, niezawiśle od ludzkiej woli. Administracja zatem, która tak jak austryjacka rozwijała się przez dziesięciolecie i umiała wskutek sławnej tradycji, wskutek obowiązkowego ducha, ożywiającego jej piastunów, zjednać sobie poważne miejsce, jest zawsze żywym organizmem, który niezliczonymi korzeniami zrośnięty jest z praktycznem życiem.

Nie jest naszem zadaniem i być nie może gwałtownie naruszać ten naturalny proces rozwoju. Dzieło reformy, wynikłe z abstrakcyjnych refleksji, stworzone w ciszy sali naukowej lub sali obrad, nigdyby nie potrafiło zastąpić naszej, choć nie całkiem odpowiedniej, to jednak zawsze jeszcze żyjącej i dającej życie administracji, choćby nawet wzięło początek z tak idealnego podłoża i skierowane było na tak wzniosłe cele. Nie — tylko złoty posiew, który dojrzał zewnątrz w wolnej naturze pod użyźniającym deszczem nieba, pod ciepłymi promieniami słońca, organizacyjne produkty z przetopienia się jutra i dziś powinniśmy gromadzić w ciągłej styczności z światem zewnętrznym i baczyć, aby z ich ożywczych kiełków powstała przyszła administracja Austrji, pełna skarbnica jej dobrobytu.

Moi Wielce Czcigodni Panowie! W życiu naszem często i wiele zajmowaliśmy się w teorji i praktyce kwestjami, których rozwiązanie aktem Najw. woli, przypadło nam w udziale. Każdy z nas na podstawie swego doświadczenia i wiadomości po dojrzałej rozwadze miarodajnych okoliczności wytworzył sobie pewien pogląd na te kwestje, każdy z nas mniema: tak a nie inaczej ma być zorganizowana austryjacka administracja, aby swym celom w zupełności podołać, krótko, każdy nosi już gotowy ideał przyszłej administracji w swem sercu. I jest to dobrze, że tak jest.

Gdy mi jednak Szanowni Panowie pozwolą, to wyjawię swoje osobiste zapatrywanie, że dobrze zrobimy, gdy te ideały także w przyszłości będziemy strzegli i pielęgnowali, jednak z ich wygłaszaniem będziemy oszczędni. Poecie dozwolonem jest: *in medias res rapere*, nie wolno tego jednak

reformatorowi, a tem mniej reformatorskiej komisji. Projekt reformy naszej administracji w wielkim stylu także u jednostki nie powstanie od razu. Jest to raczej wynik dłuższego, skomplikowanego procesu myślowego, w którym nie dający się nawet objąć kompleks ważnych i trudnych kwestji, z których się taki projekt składa, poddany został gruntownej rozwadze i ostatecznemu rozstrzygnieniu. Gdy Komisja ze swej strony ma dojść do ostatecznego celu, koniecznem jest, aby na podstawie wspólnej, poważnej pracy przeszła przez cały proces myślenia od jego pierwszych zaczątków, aż do ostatecznych logicznych wyników, który każdy z nas musiał przejść, zanim doszedł do ostatecznego sądu.

Mogłoby to dać pozór, jakoby podstawą moich wywodów były dylatoryjne tendencje, albo że ważny moment przyspieszenia naszych prac zamało znajduje ocenienia. Całkiem przeciwnie! Wyżej wskazana droga jest wedle mojego przekonania jedyną, aby nas nie tylko pewnie, lecz także szybko doprowadzić do wypełnienia naszych zadań.

Gdybyśmy dzisiaj chcieli się wdać w szczegółową debatę nad reorganizacją całej wewnętrznej, autonomicznej i politycznej, naukowej i finansowej administracji, z pewnością rychłoby się okazało, że nasze ideały o nowo stworzyć się mających formach administracji bardzo znacznie się rozchodzą, że między rozmaitymi poglądami istnieje pozornie przepaść, której przejście napotkałoby na niemałe trudności. Sądzę, że nie to, co nas mogłoby dzielić, lecz to, co nas łączy, musimy w naszej wspólnej pracy od samego początku z naciskiem podnosić. A zaiste moment łączący jest tu dosyć silny, aby nas mimo wszystkich różnic doprowadzić do celu. Jest to najwyższą wolą najłaskawszego Cesarza i Pana, a zarazem najwyższy cel, który każdej czynności administracyjnej, a więc także reformie administracji przyświeca: dobro państwa i ogółu.

Im bardziej odstąpimy od z góry powziętych zapatrywań i nieuprzedzeni przystąpimy do naszej pracy, tem pomyślniejszych wyników możemy się od niej spodziewać.

Pierwszem naszem zadaniem, które zaliczyłbym jeszcze do prac przygotowawczych, powinno być, w ramach statutu organizacyjnego określić zakres naszej czynności, a następnie wewnątrz tych granic oznaczyć kierunki, wedle których czynność Komisji w ogólności i wedle których ona najpierw ma się obracać.

Drugi krok polegałby na zebraniu materjału, na którym reformatorska i organizacyjna praca Komisji miałaby się oprzeć. Pod nagromadzeniem materjału rozumiem ustalenie całego kompleksu wewnętrznych i zewnętrznych warunków, wśród których aparat administracyjny w owych rozmaitych gałęziach dzisiaj faktycznie funkcjonuje. Mniemam, że nie wyprzedzę przyszłych uchwał Komisji, gdy dam wyraz zapatrywaniu, że Komisja w tej ważnej fazie swej czynności powinna położyć największy nacisk *na ugruntowanie i utrzymanie potrzebnego kontaktu z życiem praktycznem.*

Sprawia mi prawdziwą satysfakcję oświadczyć, że Komisja z wdzięcznością powita *praktyczne projekty, skądbykolwiek one pochodziły i ze swej strony nigdy nie zaniecha zasięgnąć zdania w poszczególnych kwestjach bezpośrednio u kół zawodowych. Mianowicie w interesie naszej czynności będzie wskazanem, z jednej strony dać sposobność urzędnikom administracyjnym, bez różnicy ich rangi, aby braki spostrzeżone przez nich w technicznych warunkach funkcyjnych organizmu administracyjnego podawali do wiadomości Komisji, z drugiej strony zebrać zapatrywania doświadczonych funkcjonarjuszy rozmaitych gałęzi administracji, ewentualnie postarać się o ich współpracownictwo w Komisji.*

Na podstawie tak zyskanego materjału będziemy w możności stworzenia sobie jasnego poglądowego obrazu nie tylko na wady, tkwiące w poszczególnych gałęziach administracji, lecz także na odpowiednie kroki do ich usunięcia, poczem Komisja mogłaby przystąpić do trzeciego i ostatniego stadjum swej czynności, któreby obejmowało zestawienie praktycznych projektów reformy.

Gdyby Komisja uznała za stosowne trzymać się tego pokrótce tu podanego schematycznego procederu, to nie wyklucza to wcale, aby w tym lub owym kierunku, celem usunięcia niektórych braków naszej administracji, nie mogło być wprowadzone skrócone postępowanie, ktoreby umożliwiło Komisji w stosunkowo krótkim czasie powziąć skuteczne projekty dla usunięcia niedostatków. Mam tu na myśli n. p. cały szereg kwestji, które dotyczą przyspieszenia postępowania urzędowego przy równoczesnem możliwem uproszczeniu jego form, tudzież ustalenia pewnych zasad postępowania administracyjnego, o ile to będzie możliwe bez prejudykatu dla późniejszych zmian w organiźmie władz i o ile okaże się konieczne do uzasadnienia pewnych procesualnych praw stron i do rozwikłania stosunku prawnego na polu publicznego prawa, bez wnoszenia zażaleń.

Bardzo ważną, a zarazem piekącą, kwestją jest wedle mojego zdania *sprawa wykształcenia i praktycznego wyszkolenia narybku urzędniczego i użycia urzędników wogóle.* Nawet wzorowy aparat administracyjny musiałby chromać, gdyby jego wykonawcy nie wlali weń ducha wewnętrznego życia. Do tego atoli potrzeba przedewszystkiem, aby przyszłe organa administracji już względnie wcześnie zapoznały się z temi wiadomościami, których zasady mają później w praktyce stosować, aby otrzymały praktyczne wykształcenie mniej szablonowe, lecz przystosowane do ostatnich celów swego zawodu i użyte były w służbie stosownie do swoich zdolności, w szczególności, aby budzono przez równomierny podział ciężaru pracy i przez odpowiednie przyznanie korzyści urzędowego stanu chęć i zamiłowanie do zawodu, równocześnie zaś, aby skutecznie popierano rzeczowe interesy służby.

Przy tem wszystkiem nie należy nigdy spuszczać z oka ważnego celu reformy administracji we wszystkich w statucie organizacyjnym wspomnianych gałęziach i bez zboczenia z drogi doprowadzić ją aż do skutku już przy obradach nad najpilniejszemi kwestjami szczegółowemi, które nazwałbym pracą wstępną dla rozwiązania naszego właściwego zadania.

Pozostawałoby mi wiele jeszcze rzeczy do powiedzenia. Zaniecham jednak na dzisiaj wszelkich dalszych wywodów, aby nie wyprzedzać późniejszych uchwał Komisji, tudzież aby po słowach mogły jak najprędzej nastąpić czyny.

Moi Wielce Czcigodni Panowie! Pozwólcie rozpocząć naszą pracę, wolni od nieuzasadnionego optymizmu, ale także wolni od wszelkiego pesymizmu, który odejmuje wszelką siłę i ochotę do pracy, a u nas już niejedno wiele obiecujące dzieło zabił w zarodku.

Wierzę w wynik naszej Komisji. W jej składzie, a w szczególności w połączeniu mężów nauki i praktyki, widzę pewną rękojmię dla skutecznej pracy. Sądzę, że próba połączenia na tem wielkiem i ważnem polu państwowej działalności teorji z praktyką, nauki z życiem, przyniesie obfite owoce.

Gdy kiedyś nauka stanie się praktyczną, a praktyka oprze się na nauce, gdy wymagania dobra publicznego staną przed naszemi oczami z ową matematyczną jasnością, którą Laplace wytknął naukom przyrodniczym jako ostateczny cel ich zwycięskiego pochodu, wtedy także ostateczna reforma administracji znajdzie swe rozwiązanie.

Aż do tej chwili praca nasza pozostać musi tylko łataniną, co jednak radości naszej nie może żółcią zaprawić. Gdy w krótkim czasie naszego współdziałania będzie nam danem choćby tylko jedną cegiełkę dorzucić do dumnej budowy, na której oprzeć się ma dobrobyt przyszłych generacji, będziemy mogli spokojnie z sobą się rozłączyć ze świadomością, żeśmy zadanie nasze wypełnili".

Baron Schwartzenau uznał następnie Komisję za ukonstytuowaną i otworzył debatę nad drugim punktem porządku dziennego, dotyczącym prac przedwstępnych nad ustaleniem porządku obrad. Zachęcał do wykorzystania nadchodzących miesięcy letnich, aby w biurze Komisji wypracowano projekt porządku dziennego i oddano dziś jeszcze wybrać się mającemu wydziałowi do wstępnych obrad. Wydział ten miałby za zadanie kwestje przychodzące na *plenum* w tensam sposób tymczasowo przygotować.

Członek Dr. Baernreiter sądzi, że dla prac Komisji powinno być wystarczającem, aby przez porządek dzienny uregulować tylko pewne podstawowe zasady. Z wnioskiem stworzenia przygotowawczego komitetu mowca zgadza się w zupełności. Komitet ten, wedle jego wniosku, miałby się składać z 7-miu członków i otrzymać zlecenie wypracowania oprócz projektu porządku dziennego, także planu pracy dla Komisji, a nadto stawiania na *plenum* wniosków, jak mają być traktowane kwestje szczegółowe, mające w pierwszym rzędzie wejść na porządek dzienny.

Członek Dr. B r á f uważa zadania dotyczące ustanowienia porządku obrad za szczególnie ważne. Komisja dla reformy administracji powinna bowiem zadania swe rozwiązać nie tylko przy zielonym stoliku, lecz także oprzeć swą czynność na systemie ekspertyzy. Wejście na tę drogę zjedna pracom Komisji zainteresowanie i sympatję szerokich kół.

Członek Dr. R e d l i c h zgadza się z wywodami Dr. Bráfa i Dr. Baernreitera i daje wyraz swemu zadowoleniu, że obaj przedmowcy trafnie określili zadania Komisji. Nie o to chodzi, aby w Komisji krytykowano gotowe już poglądy, lecz główne jej zadanie polega na tem, aby przez wyczerpujące i gruntowne badania u s t a l i ć f a k t y c z n y s t a n n a s z e j a d m i n i s t r a c j i. Dopiero na podstawie tej pracy będzie Komisja mogła nabyte przekonania ująć w sprawozdania i projekty reformy. Nie należy zrażać się sceptycyzmem publicznej opinji co do owocności pracy, lecz należy żywić nadzieję, że gruntowna praca Komisji przyniesie dobre owoce.

Przewodniczący przystąpił następnie do wyboru 7-miu członków Komitetu. Wybrani zostali: Dr. Baernreiter, Dr. Bráf, baron Haerdtl, Dr. Philippowich, Dr. Pilat, Dr. Redlich i Dr. Wittek.

Komitet, ukonstytuowawszy się, wybrał jako referentów barona Haerdtla i Dra Redlicha.

Po załatwieniu tego punktu porządku dziennego, postawił Dr. R a u c h b e r g wniosek zawezwania Rządu, z uwagi na program pracy Komisji, aby nie występował z planem nowej regulacji wykształcenia wstępnego administracyjnych urzędników, dopóki Komisja w kwestji tej nie zajmie stanowiska.

Wkońcu zaproponował Dr. R a u c h b e r g, aby za pośrednictwem Rządu postarać się o zestawienie kosztów administracji państwowej i autonomicznej, a to tak co do wydatków rzeczowych, jak personalnych.

Przewodniczący obiecał obie te sprawy traktować prezydjalnie i uznał pierwsze posiedzenie Komisji dla reformy administracji za zamknięte.

Praca współdzielcza.

Wzmagająca się coraz bardziej drożyzna, a zatem coraz trudniejsze warunki egzystencji szerokich mas społecznych są głównym bodźcem do tworzenia najrozmaitszych form kooperatyw, a więc stowarzyszeń kredytowych, spożywczych, przemysłowo-wytwórczych, rolniczych i t. p.

Podobnie jak tą myślą współdzielczą przejęły się u nas już z wielkiem powodzeniem koła rzemieślnicze, robotnicze, włościańskie i urzędnicze, zaczyna też nasza młodzież akademicka zwracać baczniejszą uwagę na ten ważny moment w życiu ekonomicznem narodu. Bez wątpienia posiada ona, jako narodowo uświadomiona, wszelkie warunki, aby czy to w swym głównym zawodzie, czy też ubocznie pracując, takie związki kooperatywne tworzyć i prowadzić po wsiach i miastach. W stolicy Monarchji przebywa liczny zastęp młodzieży, uczęszczającej na wyższe kursy w Akademji Handlowej i Eksportowej, w Akademji Rolniczej, na Uniwersytecie i Politechnice. Otóż mężowie oddani pracy współdzielczej, urzędnicy Ministerstwa Robót Publicznych pp. A. Poznański i H. Inlaender utworzyli komitet pod firmą Związku Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie, a pod przewodnictwem radcy sekc. p. dra Jana Waygarta, a to w celu urządzenia kursu kooperatystycznego we Wiedniu. Taki też kurs odbył się na wiosnę r. b. z niemałym pożytkiem dla młodzieży akademickiej, żądnej czynów i chcącej być pożyteczną swemu społeczeństwu. Główne przedmioty wykładali: p. E. Milewski (historja kooperatywy i spółki spożywcze), p. A. Poznański (stowarzyszenia kredytowe i buchalterja), p. H. Inlaender (spółki wytwórcze), p. dr. Z. Gargas (ustawodawstwo i opodatkowanie stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych). Nadto wygłosili odczyty pp. dyr. Wł. Terenkoczy i dr. Witołd Lewicki ze Lwowa, dr. A. Sawicki i Jan Dyląg.

Kurs kooperatystyczny we Wiedniu jest pierwszem tego rodzaju przedsięwzięciem dla wykształcenia przyszłych pracowników z pośród młodzieży polskiej. Rzecz to wielkiej wagi dla naszych urzędniczych towarzystw spożywczych. Brak fachowych kierowników towarzystw spożywczych jest częstokroć powodem, że one rozwijają się mniej pomyślnie lub też po pewnym czasie istnienia kończą swą działalność likwidacją przedsiębiorstwa. Płatni kierownicy i pomocnicy handlowi, między którymi tak trudno o ludzi wypróbowanej uczciwości, a nieprzystępnych podszeptom osobistości usposobionych wrogo dla naszych towarzystw ze względów konkurencyjnych, nie są w stanie zastąpić takich kierowników z pośród członków towarzystwa, którzy z jednej strony fachowo wykształceni, z drugiej zaś strony, jako członkowie towarzystwa całą duszą jemu oddani, są w stanie pracować skuteczniej i poświęcać z większym pożytkiem swe wolne chwile poza zajęciem zawodowem dla ogólnego dobra kooperatywy. Umiejętność w wynajdowaniu najlepszych i najtańszych składnic towarów, unikanie podstępnych i chciwych

pośredników (ajentów), towaroznawstwo, odpowiednia stosunkom miejscowym kalkulacja cen towarów, wreszcie znajomość buchalterji i głównych zasad obrotu handlowego, oto wiadomości, które taki kierownik fachowy a zarazem członek dyrekcji towarzystwa powinien posiadać i zużytkować je na korzyść towarzystwa. Kasa, likwidatura, sprzedaż towarów i inne czynności drugorzędne mogą być powierzone płatnym funkcjonarjuszom, o ileby niektóre z nich nie mogły być wykonywane przez dyrektorów lub ich zastępców rozporządzających wolnym czasem (emerytów). W miarę wykształcenia znaczniejszej liczby młodzieży w kierunku kooperatystycznym i zajęcia przez nią w kraju stanowisk społecznych, szeregi ich coraz bardziej zwiększałyby się, a temsamem ich działalność tak przy tworzeniu nowych kółek i towarzystw spożywczych, jakoteż i w istniejących już takich organizacjach wydawałyby obfite plony. Życzyć zatem tylko wypada, aby rzeczone kursy były stale w pewnych okresach czasu powoływane do życia i aby nasza młodzież, przejęta myślą współdzielczą, brała w nich jak najżywszy udział.

Praca kooperatywna to trud wdzięczny i obfity w owoce; dowodem tego 28. sprawozdanie roczne zarządu organizacji Towarzystwa Kółek Rolniczych, tej jedynej u nas organizacji włościańskiej. Z końcem roku 1910. było czynnych kółek rolniczych w całym kraju 1536, liczba zwyczajnych członków 65.172. Ogólna suma dochodów Towarzystwa w roku ubiegłym wynosiła 266.683 K, bibljoteki kółek liczą 77.264 dzieł, zorganizowano 306 straży pożarnych, założono 889 sklepów włościańskich. Korzyści wynikające z kooperatywy nie uszły też uwagi austryjackiego zarządu wojskowego, troskliwego zawsze o dobro materjalne oficerów, gdyż jak donoszą dzienniki wiedeńskie, ma powstać gospodarcza organizacja oficerów i urzędników wojskowych pod nazwą „Wojskowe Towarzystwo Gospodarcze“ i będą utworzone dwa główne składy w Wiedniu i Budapeszcie. Członek towarzystwa, wpłaciwszy 100 koron udziału, uzyska prawo pobierania towarów bezpośrednio od towarzystwa, sprowadzającego je wprost od producentów. Tak opiekuje się zarząd wojskowy swymi podwładnymi, a kto nami? Nie łudźmy się zatem jako upośledzeni i wydziedziczeni, lecz nie oglądając się na zbawców, których nie mamy, polegajmy wyłącznie na własnych siłach i pracujmy w imię zasady: *viribus unitis*.

Wkońcu należy zanotować pokrótce kilka wiadomości z ruchu kooperatywnego, skupiającego coraz większe masy ludzi ożywionych chęcią pracy dla ogółu. We Lwowie powstał Związek Ekonomiczny Urzędników, Profesorów i Nauczycieli (magazyn związku przy ul. Bourlarda 4., otwarty od 1. kwienia b. r. przez cały dzień, mający na celu zrzeszenie konsumentów, który na razie ma popierać najtańszych pośredników, później zaś doszedłszy do sił będzie zakładał własne magazyny, pozbywając się tych pośredników, a wreszcie zagarnie pod swój własny zarząd także część produkcji.) Taniość lokalu udzielonego przez Radę Miejską, tani personal, spełniający po części bezinteresownie usługi, wkońcu taniość kalkulacji kupieckiej umożliwiają Związkowi sprzedaż towarów przedniej jakości i po cenach o wiele niższych

od cen sklepowych. We Lwowie ma powstać także „Chrześcijańska Spółka Spożywcza“; gorącym propagatorem tej idei współdzielczej jest ks. Jan Minkiński z Krakowa. W Przemyślu powstała składnica towarowa i sklep kółka rolniczego, oparty na udziałach. Komitet odbył już kilka posiedzeń i zajmuje się gorliwie zbieraniem udziałów, które wzrosły do kilkudziesięciu tysięcy koron. W Jarosławiu dzięki usiłowaniom naczelnika stacji p. Mokrańskiego powstał konsum kolejowy; na razie zgłosiło się 200 członków; konsum ten rozpocznie swą czynność w jesieni r. b. *J. F.*

Refleksje na temat wyborów — XYZ.

Na ankietę w sprawie artykułu kolegi XYZ oświadczam:

„Artykuł o posiepakach, naganiaczach starościńskich, jest szastaniem miejsca w *Wiadomościach* i pieniędzy na druk. I cóż za rezultat, że komunikuje się z rozmachem w *Wiadomościach* sprawy skarbowcom notoryczne? Dla spraw godność i powagę naszą obchodzących miejsce w dziennikach poczytnych; tam artykuły takie zrobią swoje! W dziennikach zarzuca się skarbowcom publicznie rzeczy z honorem sprzeczne, a obronę i dyskusję umieszcza w *Wiadomościach*, publice nieprzystępnych!

Nie do uwierzenia doprawdy, aby referent łaził w towarzystwie egzekutorów, poborców jako straszak podatkowy! Indywiduum takie potępia już kodeks karny!

Nie wypowiedzieli się obwinieni jeszcze, zatem z krytyką trudno wyruszyć bez ale. Czyż nie prawdopodobniejsze, że nie ręka winna lecz ślepy miecz!?

Zechce kolega XYZ tymczasem łaskawie nie zapominać o pewnej wszechpotężnej drobnostce, a miano jej: biurokratyzm z wszystkiemi przyległościami! Zechce zwrócić uwagę, iż przełożonym referenta jest starosta, iż obowiązkiem podwładnego jest posłuszeństwo! Słuchać i *weiter dienen!*

I któż weźmie referenta w obronę przed kwalifikacją? nielojalny, oporny, niegodny zaufania, bez charakteru etc. Przy pierwszej sesji nominacyjnej runie z taką kwalifikacją już w Krajowej Dyrekcji z kretesem. W obronie godności skarbowca skarbowcy pierwsi kolegę potępią. Zjedzie ewentualnie hofrat, pocieszy słowy: „No niby ja przyznaję Panu rację, ale to trzeba było może jakoś inaczej tego“ i pojedziesz bratku w najlepszym razie z manatkami, dzieckami hen za Podhajce, na drugi koniec Galicji, a przed tobą naprzód kwalifikacja z marką cymbała, starościńskiego buntowszczyka i możesz sobie czekać, aż braknie druków: „Posada, o którą się ubiegałeś“.

Czyż nie tak? Proszę spróbować.

Są rzeczy, wobec których jest się bezsilnym. Kto służy, ten panem nie jest, a gorzej gdy służyć musi dwom równocześnie, ot coś jak mandatarjusze (vide „Zaklęty zamek“ Łozińskiego). Zrobisz wedle rozkazu jednego, drugi ci tego nie daruje.

Ja dla posiepaków owych zamiast potępienia rezerwuję litość i współczucie.

W. . . s.

* * *

W sprawie poruszonej przez XYZ w ostatnim numerze *Wiadomości* solidaryzuję się najzupełniej z jego zapatrywaniem. Wspomniane w tym artykule postępowanie niektórych kolegów stanowczo ubliża godności stanu i w wysokim stopniu szkodzi nam w opinji społeczeństwa i działa wprost wbrew naszym najżywotniejszym interesom, a w pierwszym rzędzie szkodzi sprawie oddzielenia oddziałów podatkowych od władz politycznych. Dlatego sądzę, że przyklasnąć należy myśli, by w tej sprawie zabrał głos Wydział naszego Twa i Walne Zgromadzenie, a powzięte uchwały powinny być na przyszłość dla wszystkich kolegów bezwarunkowo wiążącą dyrektywą postępowania. Koledzy, którzyby się chcieli z pod tych uchwał wyłączać, musieliby ponieść konsekwencje złamania solidarności.

Przy tej sposobności chciałbym poruszyć jeszcze jedną rzecz wielkiej dla nas wagi. Jak niewątpliwie wszystkim wiadomo, w okresie wyborczym władze polityczne zatrudniają znaczną ilość konceptowych urzędników skarbowych w charakterze komisarzy wyborczych. I dzieje się to przeważnie bez porozumienia się z tymi urzędnikami, wbrew ich woli. Jakiem prawem władze polityczne w porozumieniu się — czy też bez — z naszą władzą przełożoną narzucają nam ten nowy ciężar? Mamy swoich za mało? Chciałbym wiedzieć czy i z jakiego tytułu jesteśmy obowiązani ten ciężar na siebie przyjmować? Sądzę, że nie jesteśmy do tego obowiązani i że nas nic do tego zmusić nie może. Proszę bowiem pamiętać, że zanim zdecydowaliśmy się na wstąpienie do służby skarbowej, zastanawialiśmy się nad dodatniemi i ujemnemi stronami rozmaitych gałęzi służby państwowej. Jeśli więc zrezygnowaliśmy z wielu korzyści innej służby n. p. politycznej — a zdecydowaliśmy się mimo wielu stron ujemnych na służbę skarbową — to z pewnością u bardzo wielu z nas wpłynęła na tę decyzję ta okoliczność, że chcieliśmy być wolni od niezawsze czystej roboty wyborczej, woleliśmy twardy i gorzki chleb skarbowy bez wyborów — aniżeli lepszą pozycję społeczną i szybką karjerę z wyborami. A tymczasem do wszystkich niekorzyści i ujemnych stron naszego zawodu narzucają nam jeszcze przemocą robienie wyborów. Wstępując do służby skarbowej wiedzieliśmy, że naszym obowiązkiem będzie mierzyć podatki, przysięgliśmy, że ten obowiązek spełniać będziemy uczciwie i sumiennie, ale nie przyjmowaliśmy na siebie innych obowiązków. W szczególności nie przyrzekaliśmy, że będziemy . . . . robić wybory. Myśmy po-

winni stanowczo i solidarnie zastrzec się przeciw temu i nie dać się używać do celów, które muszą zachwiać zaufanie społeczeństwa do nas i do naszej bezstronności.

Dlaczego się do podobnych celów nie używa urzędników sędziowskich lub nauczycieli szkół średnich? Przecie to również urzędnicy państwowi. Lecz ci z pewnością nie daliby się użyć do wyborczej roboty i dlatego władze nawet nie ryzykują prób w tym kierunku.

Radbym bardzo, by i w tej sprawie wszyscy koledzy zabrali głos i wyrazili swą opinję — i by uregulowaniem postępowania w tej sprawie zajął się Wydział i Walne Zgromadzenie naszego Towarzystwa.

Pospiech w uregulowaniu obu tych spraw wskazany jest z powodu niepewnej sytuacji politycznej, z powodu prognostyków, że na nowy okres wyborczy nie długo będziemy czekali. Chwila ta winna nas zastać przygotowanych.

A. B. C.

Kandydatom do stanu małżeńskiego — ku przestrodze.

Przed kilku miesiącami Najwyższy Trybunał sądowy we Wiedniu zasądził na kary dyscyplinarne kilku urzędników depozytowych za przekroczenia, popełnione przez zaciąganie długów. I nie sam fakt zasądzenia jest ciekawym, lecz motywa orzeczenia.

Obwinieni — powiada Trybunał — przytaczają na swoją obronę, o ile są żonaci, to, że koszta założenia gospodarstwa domowego, utrzymanie rodziny, narodziny dzieci, choroby członków rodziny, zmusiły ich przy szczupłych dochodach do robienia długów — jednak tłumaczenia tego nie można akceptować. Jest moralnym obowiązkiem każdego mężczyzny, aby zakładał dom tylko wtedy i dopiero wtedy, gdy na to stosunki jego pozwalają, to znaczy, gdy są takie, że gwarantują utrzymanie ekonomicznej równowagi w gospodarstwie domowem; rozstrzygnienie w tym kierunku możliwe jest w szczególności dla urzędników państwowych, którzy przy swych pewnych dochodach i widokach na pewny awans, z dostateczną pewnością obliczyć mogą, jakim dochodem rozporządzać mogą na razie i w przyszłości; samo przez się rozumie się, że przybytek w rodzinie, choroby, wzrastająca drożyzna, obowiązki względem rodziców i rodzeństwa znaleźć muszą uwzględnienie w preliminarzu uporządkowanego gospodarstwa domowego. W szczególności zauważyć należy, że gwałtownie wzrastająca ogólna drożyzna wszel-

kich środków żywności jest klęską, jaka w rozmiarach, w których występuje, nie mogła być brana w rachubę; jednak właśnie dla niższych klas rangi urzędników państwowych przyniosła regulacya płac z r. 1907. znaczne polepszenia poborów, które odpowiada występującemu podrożeniu.

Nie chce się wierzyć, czytając te „motywy", że pochodzą one z tego źródła najwyższej sprawiedliwości — Najwyższego Trybunału. Jaki brak serca, wyrozumiałości i zrozumienia stosunków ekonomicznych, a z drugiej strony jaki podziw i admiracja dla owej ustawy z r. 1907., która dając urzędnikom po kilkanaście koron miesięcznie dodatku, równocześnie drugą ręką wszystko, co dała, z procentem odebrała. A przytem kto jest w stanie obliczyć i przewidzieć wszelkie katastrofy, jakie zajść mogą, choćby tylko w ciągu najbliższych kilku lat. To jednak pewne, że kto, zamierzając się ożenić, nie będzie choć trochę optymistą, ten powiększy z pewnością grono starych kawalerów, z których niezawodnie składał się senat dyscyplinarny Najwyższego Sądu.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Odznaczenie. Cesarz zezwolił radcy ministerjalnemu w Ministerstwie Skarbu drowi Eugenjuszowi Łopuszańskiemu na przyjęcie i noszenie wielkiego krzyża oficerskiego bułgarskiego narodowego orderu zasługi dla osób cywilnych.

Mianowania. Prezydjum Krajowej Dyrekcji Skarbu zamianowało praktykantami konceptowymi skarbu ukończonych słuchaczy praw Kamila Edwarda Oplustila dla Starostwa (O. P.) w Podgórzu, Michała Działę dla Dyrekcji Okręgu Skarbowego (O. N.) w Tarnowie, Maurycego Aschkinasego dla Dyrekcji Okręgu Skarbowego (O. A.) w Brzeżanach, Tadeusza Sysaka dla Dyrekcyi Okręgu Skarbowego (O. A.) w Kołomyi, Henryka Bienenwalda dla Dyrekcyi Okręgu Skarbowego (O. N.) w Tarnopolu i Józefa Goldschmida dla Dyrekcyi Okręgu Skarbowego (O. N.) w Sanoku.

Przeniesienie. Prezydjum Krajowej Dyrekcji Skarbu przeniosło koncepistę skarbu Józefa Kimlowskiego ze Lwowa (K. D. S. — Dep. III.) do Lwowa (K. D. S. — Biuro Prez.).

Wystąpienie. Sanwel Bloch, praktykant konceptowy skarbu, wystąpił ze służby.

Na fundację zapomogową dla wdów i sierot po członkach Towarzystwa nadesłał p. starszy radca Heynar kwotę 63 K, złożoną na jego ręce przez kolegów z Dyrekcji Okręgu Skarbowego w Brzeżanach zamiast uczty pożegnalnej z powodu przeniesienia go do Nowego Sącza, a komisarza Dra Hausera do Wadowic.

Koledzy z Dyrekcji Okręgu Skarbowego w Stanisławowie złożyli kwotę 20 K, jako pozostałą resztę ze składek na zakupno wieńca na trumnę ś. p. radcy dworu Majewskiego.

Do Pp. referentów podatkowych. Celem zebrania dat, dotyczących istnienia i rozwoju urzędniczych towarzystw, mających na oku cele ekonomiczne, upraszamy gorąco Pp. Kolegów, aby zechcieli w krótkości podać wprost P. Koledze, radcy J. Fischerowi w Tarnowie, jakie towarzystwa urzędnicze spożywcze lub też kółka (w skład których wchodzi zna-

czna część urzędników) istnieją w ich powiatach, od którego czasu one istnieją, jaką ilość posiadają członków, wreszcie z jakiem powodzeniem się rozwijają (b. dobrze, dobrze, dostatecznie, niedostatecznie). Za zajęcie się zebraniem tych dat zasyłamy z góry serdeczne podziękowanie.

Konkurs. Reskryptem z dnia 9. września 1911. l. 5202. rozpisało Prezydjum Krajowej Dyrekcji Skarbu konkurs na 7, ewentualnie więcej posad sekretarzy skarbu w VIII. kl. rangi z systemizowanymi poborami służbowymi.

Dr. Michał Wiktor — Dentysta. Lwów, ul. Halicka 21. udziela na mocy zawartej umowy P. T. Urzędnikom, powołującym się na *Wiadomości*, 10 procent opustu przy wszelkich poradach lekarskich, jakoteż rwaniu, plombowaniu i wstawianiu sztucznych zębów.

Wydawca: Towarzystwo Gal. Konc. Urz. Skarb. Z drukarni M. Schmitta i S-ki we Lwowie.